Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 20 gr.

Rok II. Nowogródek, poniedziałek 2 kwietnia 1928 r. № 57 (91).

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Wychodzi codziennie.

Adres: Redakcji i Administracji
NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja Nr. 1.
Telefony Nr. 75, 100
CZYNNA CODZIENNIE z wyjątkiem świąt od godz. 11 rano do godz. 2 w nocy.

CENA PRENUMERATY miesięcznie . 2.40

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 40 gr., w tekście (przed kroniką) 50 gr., za tekstem 20 gr. za milimetr jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., posady i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz. Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

ROKOWANIA W KRÓLEWCU

Rokowania królewieckie mimo pierwszych pogodnych nastrojów natrafiają na trudności, z racji opornego stanowiska delegacji litewskiej.

Sposób prowadzenia obrad przez wymianę not nie oznacza, że delegacja litewska przybyła do Królewca z zamiarem doprowadzenia rokowań do punktu, któryby umożliwił podjęcie normalnych stosunków między Polską a Litwą. Że na p. Waldemarasa usiłuje wywrzeć nacisk cały szereg czynników Polsce wrogich świadczą chociażby głosy prasy sowieckiej usiłującej dowieść delegacji litewskiej, że rokowania z Polską grożą Litwie utratą niepodległości. Nic dziwnego, że w tej atmosferze stanowisko p. Waldemarasa jest chwiejne, że wysuwa on cały szereg objekcyj i żądań usiłując wplesć w sprawy czysto gospodarcze, również sprawę Wilna, mimo wyraźnych zastrzeżeń w tym względzie Rządu polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że w tej atmosferze prowadzone rokowania napotykać muszą na znaczne trudności chociażby wysiłki ze strony polskiej posuwane były bardzo daleko.

Jeśli delegacja litewska nie przyniosła ze sobą gotowego planu, który mógłby być podstawą rokowań, jeśli delegaci litewscy w dalszym ciągu nie wiedzą czego żądać, a co uzyskać mogą—to przyjazd ich do Królewca—był conajmniej zbyteczny, gdyż wymianę not prowadzić można również z Kowna i Warszawy...

Stwierdzić należy, że interes Litwy leży właśnie w szybkiem doprowadzeniu do porozumienia między Polską a Litwą, bez czego stanowisko Litwy na terenie międzynarodowym staje się zupełnie zagadkowe. Jeżeli bowiem okaże się, że Litwa wogóle nie zmierza do zawarcia układu z Polską to oznaczałoby, że p. Waldemaras pragnie, aby Litwa pozostała nadal zarzewiem walk i niebezpieczeństwa wojny, będąc tym terenem, który miałby uderzyć w traktat Wersalski.

Takie stanowisko Litwy nie da się pogodzić z dążeniem całej Europy do usunięcia niebezpieczeństwa wojny.

To też spodziewać się należy, że w kołach delegacji litewskiej nastąpi otrzeźwienie i podszepty złych doradców nie będą mącić dążenia do pacyfikacji wschodu Europy.

Przedwczesne rozmowy w Królewcu
Waldemaras czeka propozycyj

KRÓLEWIEC, (*tel. wł.*). 1-IV. Późnym wieczorem odbyła się wczoraj konferencja pomiędzy Zaleskim i Waldemarasem, na której omawiano przedmiot rokowań polsko-litewskich.

Waldemaras prosił, aby Polska wystąpiła pierwsza z propozycjami, wówczas minister Zaleski wskazał na ostatnią notę polską do rządu litewskiego, w której wskazał na szereg zagadnień mających być rozpatrzonemi na konferencji.

Rząd litewski wytwarza nieprzychylne nastroje
Marzenia ściętej głowy o Wilnie

KRÓLEWIEC, (*tel. wł.*) 1.IV Donoszą z Kowna, że w litewskich sferach rządowych postarano się o wytworzenie zaniepokojenia o rzekomem niebezpieczeństwie, jakie stanowią dla Litwy rokowania polsko - litewskie.

To też szereg związków i organizacyj litewskich zasypuje Rząd zapytaniami, których myślą przewodnią, jest, że społeczeństwo litewskie domaga się porozumienia z Polską, ale w żaden sposób nie może wyrzec się Wilna. Prasa postępuje w tym samym duchu.

Pogłoski o wyjeździe p. Waldemarasa z Królewca

KRÓLEWIEC (*tel. wł.*) 1.IV. W ciągu całego dnia dzisiejszego krążyły w kołach litewskich pogłoski, że Waldemaras w poniedziałek opuszcza Królewiec.

Jedne z nich twierdziły, że celem tego wyjazdu jest uzyskanie nowych pełnomocnictw od rządu, inne zaś, że jego wyjazd ma być ostateczny i bezpowrotny.

Zwraca uwagę okoliczność, iż rząd litewski nie przygotował konkretnych materjałów do rokowań z Polską w dziedzinie spraw, które były mu oddawna dobrze znane, podczas gdy delegacja polska gotowa jest natychmiast przedłożyć swoje projekty.

Wskazywałoby to na chęć Waldemarasa, aby w Królewcu nie osiągnięto żadnych konkretnych wyników. Przypuszczenia te potwierdzają się przez fakt skierowania uwagi delegacji litewskiej na pełnomocnictwa delegacji polskiej, które są formalne, legalne i wystarczają całkowicie nietylko do zawarcia układu o niewielkim stosunkowo znaczeniu międzynarodowem, ale do znacznie szerzej ujętych problemów.

Dziś w południe członek delegacji litewskiej Zanius złożył wizytę zastępcy przewodniczącego delegacji polskiej ministra Zaleskiego naczelnikowi wydziału wschodniego Hołówce. Na wizycie tej dyskutowano sprawy obrad poniedziałkowych.

O godz. 6-ej wieczorem — w myśl poprzedniej zapowiedzi — minister Zaleski przyjął w siedzibie delegacji polskiej grono przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

W tym czasie przybył do gmachu, zajętego przez delegację polską, generalny konsul litewski w Królewcu Budrys z notą delegacji litewskiej.

Treść tej noty nie jest jeszcze wiadoma, mimo to pogłoski o blizkim wyjeździe delegacji litewskiej krążą w dalszym ciągu.

Znamiennym jest fakt, iż Waldemaras polecił delegacji litewskiej utrzymywać kontakt z przedstawicielem sowieckiej agencji telegraficznej (Tass'a), który przybył specjalnie do Królewca.

Nie szantażować!!!

WARSZAWA (*tel. wł.*). 1.IV. W związku z trudnościami w rokowaniach królewieckich, oraz w związku z wysunięciem przez Litwę pretensyj materjalnych o odszkodowanie w wysokości 10.000.000 dolarów za akcję gen. Żeligowskiego, zwrócono uwagę w kołach politycznych, że Polska może przedstawić Litwie niemniej słony rachunek w związku ze zdradą jakiej się dopuściły wojska litewskie podczas wojny polsko-sowieckiej w 1920 r.

Armja litewska—zobowiązana formalnie do zachowania neutralności w wojnie polsko-sowieckiej—złamała swoje zobowiązania i wzięła udział w ataku na północne skrzydło Armji polskiej. Pociągnęło to za sobą konieczność wydania całego szeregu zarządzeń militarnych ze strony polskiej i naraziło nasze Dowództwo na duże straty militarne.

Gdyby więc Litwa trwała przy żądaniu wypłacenia jej odszkodowania za rzekome straty z racji zajęcia Wilna, to rachunek polskich strat w ludziach i dobytku jakie Polska poniosła z powodu zdrady litewskiej przekroczyłby znacznie pretensje litewskie.

Dzień polityczny

(*telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*)

Marszałek Daszyński składa wizyty

Wczoraj Marszałek Daszyński złożył oficjalną wizytę wicepremjerowi Bartlowi.

Traktat handlowy z Sowietami

Minister Kwiatkowski przyjął wczoraj posła sowieckiego w Warszawie Bogomołowa.

Przedmioty rozmów były sprawy związane z traktatem handlowym polsko-sowieckim.

Sprawa tego traktatu wchodzi na tory, które dają nadzieję, że rokowania te załatwione będą pomyślnie.

Sejm pojechał na święta

W sobotę o godz. 1 min. 30 w nocy Marszałek Daszyński zamknął posiedzenie Sejmu, życząc posłom „Wesołych Świąt" i oświadczył, że o następnym posiedzeniu posłowie zawiadomieni będę listownie.

Sejm odpoczywa — Komisje pracują

W kołach Sejmowych mówią o odroczeniu Sejmu do dnia 24-go kwietnia; wiąże się to ściśle z koniecznością opracowania przez komisję budżetową dużego materjału budżetowego.

Amerykańska pożyczka kolejowa na inwestycje

WARSZAWA, (*tel. wł.*) 1.IV r. Jak minister Romocki informuje naszego korespondenta w dziedzinie inwestycyj kolejowych poza budżetem normalnym Ministerstwo Kolei złożyło budżet wydatków nadzwyczajnych w wysokości 229.000.000 zł., które mają być pokryte z dochodów zwyczajnych kolei.

Projekt tego przedłożenia został skierowany do Komisji Finasowo-Kolejowej.

Pozatem Ministerstwo Kolei uważa, że tempo inwestycyj kolejowych porusza się u nas zbyt powoli i dlatego zamierza Ministerstwo zgłosić do Sejmu dodatkowo do kredytów inwestycyjnych sumę 120.000.000 zł. Pokryciem dla tej sumy mają być dochody i wpływy z ewentualnej pożyczki kolejowej, o którą Rząd rozpoczął rokowania z zagranicą.

Należy przypomnieć, że Minister Czechowicz w Sejmie stwierdził, że Rząd prowadzi rokowania o pożyczkę kolejową z tą samą grupą amerykańską, która udzieliła pożyczki stabilizacyjnej.

Podwyżka taryfy osobowej
50.000.000 na inwestycje kolejowe

WARSZAWA, (*tel. wł.*). 1-IV. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji nie zrezygnowało z zamiaru podwyższenia taryfy kolejowej. Minister Romocki zamierza w najbliższym czasie uzyskać zgodę Rządu na wymienioną podwyżkę taryfy. Podwyżka jest tak pomyślana, że taryfa przewozowa osobowa wynosić ma na dystansie krótkim w klasie III-ej o 2% podwyżki, w klasie II-ej — 3% i w klasie I-ej—5%.

Podwyżka ta ma dać rocznie 50.000.000 złotych nadwyżki, które to sumy będą obrócone jedynie na cele inwestycyj kolejowych.

Ucisk Polaków w Niemczech

BERLIN (*tel. wł.*) „Menschheit" organ pacyfistów niemieckich, przytaczając słynną mowę posła p. Baczewskiego wygłoszoną przed kilku dniami w Reichstagu w sprawie ucisku mniejszości polskiej w Niemczech, szczególniej w dziedzinie szkolnictwa, przypomina zdanie Prezydenta Reichstagu p. Loebe'go, że „najlepszą gwarancją pokoju jest jednakowe traktowanie wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości, przez rząd danego państwa".

„Menschheit", potwierdzając faktyczny ucisk mniejszości polskiej zwraca uwagę p. Loebe'go, że jeżeli gdzie, to przedewszystkiem na wschodzie, zależeć powinno na utrzymaniu gwarancji pokoju.

Znamiennym jest fakt, że prasa niemiecka, łącznie z pismami socjalistycznemi i komunistycznemi, nie podaje nawet wzmianki o mowie posła Baczewskiego, przykrej, oczywista rzecz, dla Niemców, a odźwierciadlającej szczegółowo barbarzyńskie traktowanie Polaków w Niemczech.

Popierajcie L. O. P. P.

Drukarnia Wydziału Powiatowego
w Nowogródku
Nakład 1000 egzj

Kiedy się to skończy?

Od kilku lat już prasa wileńska i miejscowa wszelkich kierunków politycznych podnosi zgodny alarm w skandalicznej wprost sprawie, między Rządem a obcokrajowcem, niejakim Bertin-Deux, który prawem kaduka, korzystając z różnych „kruczków" prawnych, usadowił się w majątku Sielec, pow. lidzkiego i prowadzi walkę ze schroniskiem dla sierot, utrzymywanym przez Sejmik Lidzki. Dla przypomnienia należy dodać, że majątek Sielec, b. dobra Radziwiłłowskie, które w posagu przeszły do księżny Wittgensztejn, był swego czasu w posiadaniu księcia Trubeckoja, a następnie kupiony został przez żydów z zachowaniem tytułu własności de nomine przez tegoż księcia Trubeckoja. W 1921 roku, na mocy ustawy Sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 roku, został Sielec, jako majątek opuszczony przez właścicieli, wywłaszczony dla Skarbu Państwa na cele osadnictwa i społeczne. Obecnie Sielec dzierżawi Sejmik Lidzki, utrzymując schronisko dla 150 sierot.

Pan Bertin-Deux, który zjawił się w 1922 roku, korzystając z koligacji z rodziną ks. Trubeckich, wszczął starania o odzyskanie nienależącego do niego majątku. Początkowo występował jako plenipotent, potem jako współwłaściciel, a obecnie właściciel. Nie chcemy zajmować tutaj uwagi społeczeństwa, jak również czynników miarodajnych, dzięki jakim okolicznościom i niepraktycznym rozporządzeniom sfer administracyjnych uzyskał p. Bertin-Deux hipoteczny tytuł własności. Nadmieniamy tylko, że perypetje formalistyczne i prawne dojścia p. Bertin-Deux do tabularnego władania zakrawają wprost na jakąś złośliwą dla Państwa anegdotę. Powództwo główne, naszem zdaniem bezpodstawne (p. Bertin-Deux, jeżeli przyznać nawet wykombinowany przez niego tytuł właściciela, spóźnił wszystkie terminy, przewidziane przez ustawę o wywłaszczeniu, nie dając usprawiedliwiających powodów opóźnienia tych terminów — więzienie u bolszewików może być tak samo bajką dla grzecznych dzieci), toczy się we właściwych instancjach. Chcąc jednak zdobyć jaknajwięcej argumentów dla swych roszczeń p. Bertin-Deux stworzył cykl drobnych spraw-epizodów, wygrywając które sugestjonuje opinję publiczną i tem samem usadawia się coraz mocniej w Sielcu. Charakterystycznem jest, że po wygraniu każdej drobnej takiej sprawy p. Bertin-Deux zyskuje coraz bardziej, mówiąc delikatnie, na tupecie. Robiąc wyłomy w zdobywanym przez siebie bastjonie-Sielcu, dokuczliwy obcokrajowiec, tupet ten wyładowuje różnego rodzaju aktami samowoli, gwałtu etc. Ostatnia sprawa o eksmisję schroniska, o której to sprawie przed kilkoma dniami była wzmianka w „Słowie" i „Życiu Nowogródzkiem", dała p. Bertin-Deux asumpt do nowej samowoli — zajęcia jednego z lokali, należącego do schroniska. Tego rodzaju awantury powtarzają się periodycznie. Już w roku 1922 p. Bertin-Deux wojował z nadleśnictwem lidzkiem. W 1923 roku w towarzystwie jakiegoś majora wojsk francuskich wyprawiał brewerje, posługując się kategorjami wyrazeń, obrażających Rząd Polski. Wszystko to dziwnym zbiegiem okoliczności, uchodzi p. Bertin-Deux bezkarnie i wywołuje tylko zgorszenie u miejscowej ludności, która widzi w obcokrajowcu uzurpatora, niesłusznie ubiegającego się o Sielec.

Należy zaznaczyć, że paralelą do sprawy o Sielec jest sprawa p. Zachwatowicza, z rodziny powstańców, który nie może odzyskać majątku Berdówka, wywłaszczonego także na rzecz Skarbu Państwa. W swych „staraniach" o Sielec, p. Bertin-Deux zastawia się obywatelstwem francuskiem. Społeczeństwo polskie widzi chętnie we Francji swą starszą siostrę-sojuszniczkę, lecz wątpi jednocześnie, by ta starsza siostra chciała akceptować czyny swych obywateli o posmaku à la „chevalier d'industrie". Jeden z najpraktyczniejszych narodów, Niemcy mają swą ustawę „fuerlaestige Auslaender". Sądzić należy, że ze zgorszenia i niepokoju, jaki wywołuje uciążliwy cudzoziemiec, czynniki miarodajne wyciągną odpowiednie konsekwencje, wydalając p. Bertin-Deux z graniczącego z Rosją Województwa Nowogródzkiego, tembardziej, że p. Bertin-Deux, może prowadzić dalej swój proces, tak samo dobrze z Warszawy, jak i z Francji.

Z. H.

Należałoby jednocześnie zapytać, co znaczą przed każdym, mniej lub więcej agresywnym aktem samowoli ze strony obcokrajowca, jego wizyty u miejscowego komendanta policji?

(Uw. red).

Sowiety kapitulują

Pierwszy krok do zlikwidowania zatargu z Niemcami

MOSKWA, (Pat) 1-IV. Komisarz Spraw Zagranicznych Cziczerin, zawiadomił ambasadora niemieckiego w Moskwie bar. Brockdorfa-Ranztan o pozwoleniu odwiedzenia uwięzionych w Charkowie inżynierów niemieckich przez konsula niemieckiego w Charkowie.

Bolszewicy tępią religijność

MOSKWA, (*kor. wł.*) W „Komsomolskiej Prawdzie" ukazał się artykuł o kampanji antyreligijnej, jaką Zjednoczenie młodzieży komunistycznej R. S. F. S. R. postanowiło zapoczątkować w czasie nadchodzących Świąt Wielkanocnych.

Przedstawienia i rozmaite rozrywki będą miały na celu przeszkodzenie wiernym w wykonywaniu praktyk religijnych podczas uroczystości świątecznych, zaś członkowie zjednoczenia wezwani są do przeciwstawienia się zwyczajom religijnym, praktykowanym w życiu rodzinnem.

NA ŚWIĘTA POLECA SIĘ Sz. Publiczności najprzedniejsze
WÓDKI czyste, LIKIERY, KONIAKI, RUMY, ARAKI, oraz WINA zagraniczne i krajowe, MIODY
z piwnic „Rektifikacji Warszawskiej", hr. Potockiego z Łańcuta i innych firm PO CENACH KONKURENCYJNYCH.
Wielki Rynek 39, przy hotelu Europejskim vis a vis Hurtowni Osadniczej **St. Pilichowski.**

PODZIĘKOWANIE
Marszałka Piłsudskiego
dla strzelców

Komendant Główny Związku Strzeleckiego Kierzkowski otrzymał z Gabinetu Pana Ministra Spraw Wojskowych pismo treści następującej:

„Pan Marszałek Piłsudski polecił mi prosić Pana Komendanta o podanie do wiadomości wyrazów swej serdecznej podzięki tym wszystkim strzelcom, którzy pamiętając o dniu Jego Imienin przybyli do stolicy w doskonałej formie i pełni zapału.

Piękne wyniki przebiegu i zrozumienie zadania, jak również dobra forma i postawa przybywających, raz jeszcze świadczą wymownie o wysokim poziomie Organizacji.

w.z. Szefa Gabinetu Ministrów
(—) **Beck** podpułkownik
S. G.

Proces Hromady w Wilnie
Dwudziesty trzeci dzień rozpraw

(Telefonem od wł. kor.)

Świadek Byszewski mówi, że Gielda był prawą ręką Wołoszyna, z którego polecenia utrzymywał kontakt z najwybitniejszemi komunistami: z Miaśkiszem, który później został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia; z Baranowym, zbiegłym w 1925 r. do Rosji.

Potwierdza zeznania te św. *Franciszek Apanik*, gajowy dodając, że Gielda usunięty został z Nadleśnictwa w 1922 za zbyt aktywny udział w akcji przedwyborczej. Do niedawna podawał się on za Polaka. Następnie agitował za sabotowaniem szkół polskich.

Wyraził się on swego czasu, że niedługo trzeba będzie czekać na wypędzenie Polaków i przyłączenie Białejrusi Zachodniej do Sowietów.

Św. *Białomyży*, słyszał od oskarżonego Zdaniuka, że czynione są przygotowania do stworzenia czerwonej armji białoruskiej.

Św. *Baran*, wyznaczony był przez Wołoszyna na prezesa hurtka, jednak o działalności antypaństwowej Hromady nic nie wie.

Ponieważ świadek był obecny na zjeździe w Staro Bereżowie, oskarżony Taraszkiewicz zadaje mu w tej materji szereg pytań.

Świadek nie umie odpowiedzieć, jaka się i zamyśla. Oskarżony Taraszkiewicz podpowiada mu odpowiedzi, co spotyka się z protestem przewodniczącego.

Oskarżony *Taraszkiewicz*:

— Panie Prezesie, pan prokurator też czasami podpowiada, pozwoli więc Pan, że zwrócę uwagę, kiedy p. prokurator zrobi to jeszcze.

Przewodniczący odbiera oskarżonemu Taraszkiewiczowi głos.

Św. *Koszewski* twierdzi, że oskarżony Kozik Marcin cieszył się na terenie całej gminy jaknajgorszą opinją. W stosunku z policją był zawsze zuchwały.

Św. *Lewicki*, jako Polak nie należał do Hromady, lecz wie o nielegalnych zebraniach. Nie wpuszczano go nigdy do pomieszczeń w których się odbywały zebrania i zawieszano okna.

Św. *Pikiel* był obecny podczas rozmowy oskarżonego Białomyża ze świadkiem Lewickim. Białamyża mówiąc o powstaniu nadmienił, że jak będzie potrzeba, to Sowiety dadzą broń. Powstanie będzie napewno na wiosnę.

Dalsi świadkowie nie wnoszą nic nowego do sprawy.

Dalszy ciąg rozpraw odłożony do poniedziałku.

Stan dróg bitych
w wojew. nowogródzkiem

Celem zasięgnięcia informacji o stanie dróg w województwie nowogródzkiem zwróciliśmy się do dyrektora Okr. Dyr. Rob. Publ. p. inż. Zubelewicza, który nie odmówił swych uwag:

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych dzieli się na cztery działy—mówił inż. Zubelewicz.— Zadania pierwszych trzech działów są ogromne. Jeśli interesuje pana stan dróg, to najlepiej zilustrują go cyfry.

Na terenie województwa nowogródzkiego obejmującego przestrzeń 22.419 kilometrów kwadratowych, posiadamy zaledwie 629 kilometrów dróg bitych. Jestto ilość znikoma, gdy się zważy, że wszystkich ogółem dróg posiadamy 12.423 kilometrów.

Cyfry porównawcze jakiemi w tym wypadku dysponujemy, wskazują że województwo nowogródzkie pod względem dróg bitych jakkolwiek stoi na szarym końcu, to jednak jeszcze nie na miejscu ostatniem.

Gorzej pod tym względem jest sytuowane województwo poleskie i wileńskie. Nie jest to wcale pocieszające bo Nowogródzkie ze swymi 29 kilometrami dróg bitych na tysiąc kilometrów kwadratowych powierzchni wobec 130 kilom. na 1000 klm. kw. wojew. warszawskiego i 223 klm. wojew. poznańskiego, stoi istotnie bardzo daleko od średniej normy. Nie biorąc oczywiście cyfr porównawczych zagranicy, gdzie jak np. we Francji na 1000 klm. kw. powierzchni znajduje się 1088 klm. dróg bitych.

Z porównania tych cyfr jasno wynika, że praca jaka nas w tej dziedzinie czeka jest wprost olbrzymia.

A trzeba przecież zwrócić i na to uwagę, że rozwój automobilizmu zmusza nas do przyśpieszenia tempa budowy dróg bitych, aby nie odcinać całych połaci kraju od kultury i cywilizacji.

Dziś stale rozwijający się ruch autobusowy poczyna skutecznie konkurować z kolejami wąskotorowemi, a nawet z normalnotorowemi i to nie tylko na przestrzeniach, gdzie kolej jest trudniej dostępna, ale np. w Warszawie skąd stale kursują autobusy między Warszawą a Radomiem i t. p.

Dlaczegożby nie miały istnieć stale połączenia autobusowe między Nowogródkiem a Baranowiczami, Nowogródkiem—Lidą, Nowogródkiem—Słonimem, Nowogródkiem—Nieświeżem?

Po powstaniu na tych szlakach ruchu autobusowego, co jest możliwe dopiero po wybudowaniu tam dróg bitych, ludność będzie miała ułatwioną możność komunikowania się z stolicą województwa.

(Dalszy ciąg tych niesłychanie ciekawych informacyj odkładamy do następnego numeru).

Sowiety kuszą Litwę

Odbywające się obecnie rokowania polsko-litewskie w Królewcu wywołują duże zainteresowanie prasy sowieckiej.

Sowiety, obawiając się porozumienia polsko-litewskiego, starają się całemi siłami rokowania te rozbić, aby nie utracić swych wpływów na Litwę. Celem rozbicia tych rokowań starają się dowieść Litwie, że porozumienie z Polską nie przedstawia dla Litwy żadnego interesu, a będzie jedynie utratą niepodległości. Zdaniem prasy sowieckiej, Polska dąży per fas et nefas do pochłonięcia Litwy i utworzenia mocarstwowej Polski „od morza do morza".

Dla Litwy jest tylko jedna droga: natychmiastowego zerwania rokowań, co odwlecze na pewien czas utratę niepodległości, gdyż po zerwaniu rokowań sprawa konfliktu polsko-litewskiego powróci do Ligi Narodów, a ta ostatnia będąc „imperjalistycznym tworem" z wszelką pewnością stanie po stronie Polski, a nawet może Polsce udzielić mandatu uspokojenia Litwy, co — zdaniem prasy sowieckiej—jest równoznaczne ze zdobyciem Litwy przez Polskę.

Polska przed forum Ligi Narodów z wszelką pewnością sprawę wygra, gdyż cieszy się poparciem Francji, Anglji i Niemiec (?)

Ciekawe jest motywowanie przez prasę sowiecką powodów popierania Polski przez te trzy państwa. Otóż Francja popiera Polskę jedynie z tej racji, że „jest wierną sojuszniczką", Anglja tworząc „jeden front przeciwsowiecki od Estonji do Rumunji", stara się wciągnąć do tej akcji i Polskę za cenę Litwy. Najciekawsze jest motywowanie sympatji Niemiec ku Polsce; dla Niemiec wprawdzie niepodległość Litwy jest potrzebna ze względu na posiadane tam wpływy i niebezpieczeństwo dla Prus Wschodnich w razie zajęcia Litwy przez Polskę, jednakże jeszcze bardziej potrzebny jest traktat handlowy z Polską; to też za cenę tego traktatu gotowe są Niemcy oddać Litwę na „pożarcie polskiemu imperjalizmowi".

Jednem słowem, głosy prasy sowieckiej dają się ująć w jedno zdanie: „albo rzucicie się w objęcia bolszewizmu, albo stracicie niepodległość".

Litwa jednak rozumie to zbyt dobrze, że właśnie rzucenie się w objęcia bolszewizmu byłoby dla niej utratą niepodległości, przed czem bronić się może przez zawarcie traktatu przyjaźni z Polską.

NOWOOTWORZONA CUKIERNIA
„CENTRAL" ul. Korelicka Nr. 1 (obok Magistratu) poleca wyborowej jakości ciastka, pieczywa i t. p.
W okresie świątecznym przyjmuje obstalunki na wszelkiego rodzaju ciastka baby, torty, baum kucheny i mazurki, po cenach przystępnych.

Ekonom kawaler
energiczny, skromnych wymagań, od 1-go kwietnia potrzebny do majątku „Humniszcze", jako pomocnik właściciela. Wymagane wiadomości fachowe - rolnicze. Zgłaszać się pisemnie: Nowogródek skrzynka pocztowa 47, lub w poniedziałki i czwartki w hotelu Komercyjnym—u Piątkowskiego. Pensja 600 zł. i 5% z czystego dochodu rocznie, oraz pełne utrzymanie.
3—X

Co słychać nowego

2 Poniedziałek
Dziś: Franciszka a' Paulo
Jutro: Ryszarda

Wschód słońca: 4.55
Zachód „ 5.49
Długość dnia 12 godzin 54 min.

Walne zebranie „Ogniska"

Dnia 31 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Godlewskiego Walne Zebranie „Ogniska", które zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Beczkowicz.

Na sekretarzy powołano pp. Tarnowską i Fiszbacha. Przewodniczący zaznaczył, że zebranie jest prawomocnem, poczem zabrał głos wiceprezes „Ogniska" p. Jarecki, który złożył sprawozdanie Zarządu za okres od dn. 15 października 1927 r. do dn. 31 marca 1928 r. Zaznaczył, że naczelną wytyczną ustępującego Zarządu było podniesienie zewnętrznego wyglądu „Ogniska" przy ograniczonych środkach finansowych. Dlatego remont i inwestycje wprowadzane są skromnie, bo obejmują tylko odnowienie sali balowej, nabycie mebli do gabinetu, aparatu „Elektrolux", bilardu(ten ostatni na 12 rat). Drugą dziedziną, o którą Zarząd ustępujący starał się dbać, było to uprzyjemnienie członkom „Ogniska" pobytu w lokalu. W tym więc celu nabyto bilard, domino, ustawiono stoliki do gier komercyjnych.

Dokonano także zmiany dzierżawcy bufetu na lepszych, niż poprzednio dla „Ogniska" warunkach.

Dwie dziedziny zostały częściowo zaniedbane, t. j. praca kulturalno-oświatowa, czego przeszkodą naturalną stał się karnawał, okres wyborczy i nadeszły post, oraz radjo, co stało się z przyczyn personalnych, z czego jednak tak ustępujący Zarząd, jak i przyszły wyciągnie konsekwencje.

Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik p. Klasse, podając szczegółowo poszczególne pozycje przychodu i rozchodu. Saldo, pomimo zobowiązań „Ogniska" (spłacanie ratami nabytego inwentarza) wynosi 350 złp.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej złożył p. Drozdowski, stwierdzając w gospodarce ustępującego Zarządu stan zadawalniający, pomimo drobnych usterek, do których np. zdaniem komisji rewizyjnej należy wzięcie weksli nie żyrowanych od dzierżawcy bufetu p. Kopacza, jak też pozostawienie weksla na 300 złotych, dzierżawcy poprzedniego.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem, przemawiał szereg członków „Ogniska" między innemi p. Paszkiewicz, który podniósł pracę i zasługi Zarządu, jednakowoż zaznaczył, że w „Ognisku" pewne dziedziny szwankują, jak np. radjo, lub bufet, którego ceny są bardzo wygórowane, podczas, gdy powinny być niższe, niż w innych restauracjach, co więcej nawet bufet „Ogniska" powinien je regulować.

Inż. Lechnowicz zaznaczył, że choć stwierdza, że działalność Zarządu była bardzo owocną, to jednak w dziedzinie kasowości konieczne jest wprowadzenie buchalterji i książkowości; to samo podkreśla p. Bokun, proponując nawet zaangażowanie specjalnego urzędnika. P. Wasilewicz uważa weksle p. Kopacza za bezwartościowe, jako nieżyrowane, zaś co do życia wewnętrznego „Ogniska" wyraża życzenie, by stanowiło ono jedną rodzinę.

Wiceprezes p. Jarecki udziela szczegółowych wyjaśnień między innemi co do weksla poprzedniego dzierżawcy p. Pytki, który pozostał jako gwarancja z powodu niezapłacenia pozostałych podatków i ewentualnych niedoborów. Co do nie żyrowanych weksli p. Kopacza, to „Ognisko" w kontrakcie ma zastrzeżony jako gwarancję inwentarz dzierżawcy.

P. Kucharkowski stwierdzając, że obecny Zarząd zrobił więcej za 5 miesięcy niż poprzednie za rok, stawia wniosek o udzielenie absolutorjum i wyrażenie podziękowania Zarządowi ustępującemu, co przyjęto oklaskami.

P. Starykow żali się na sposób wpłacania wkładek członkowskich i wystawianie pokwitowań, jako przykład podając, że jego chrześcijańskie imię Mikołaj, przemieniono na Piotr. Oświadczenie p. Starykowa wywołało burzliwe oklaski i spontaniczną wesołość.

Przy głosowaniu nad wnioskami, uchwalono jednogłośnie wniosek p. Kucharkowskiego o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, sprawę uregulowania bufetu i radja pozostawiono do załatwienia przyszłemu Zarządowi. Inwestycje, jakie zostały przez Zarząd ustępujący wprowadzone, zostały przyjęte przez aklamację.

Z kolei przystąpiono po przedstawieniu kandydatów do wyborów Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu honorowego. W czasie obliczania głosów przystąpiono do rozpatrzenia wolnych wniosków, jak budowy kortu tenisowego i rozszerzenia lokalu „Ogniska". Obie sprawy po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Godlewski, Wiśniewski, Bankiewicz pozostawiono do rozstrzygnięcia przyszłemu Zarządowi.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków ogłoszono wynik wyborów. Do Zarządu zostali wybrani pp. Parfjanowicz, Jarecki, Weingarten, Kiński, Kowalski i Witkowski, jako zastępcy pp. Tarnowska, Boduchowski, Jaroszewski i Dobrowolski, do komisji rewizyjnej: pp. Drozdowski, Tendziagolski, Wejgetner, jako zastępcy pp. Jadczak, Krepski, do Sądu honorowego: pp. Godlewski, Hryniewski, Byliczyński i Roszkowski.

Prima Aprilis

Tradycyjnym zwyczajem w dn. 1 kwietnia „zwodzono" się „nabierano na kawał". Mimo ostożności nie można się było ustrzec od żartów i śmiechów. Prasa warszawska zamieściła szereg sensacyjnych wiadomości i obrazków, które w niektórych wypadkach wywołały salwy śmiechu w innych wprost zdumienie.

Do najkapitalniejszych żartów zaliczyć należy scenę porwania pos. Strońskiego przez handlarzy żywym towarem pomieszczonym w „Kurjerze Porannym", oraz obrazek zmiany nazwy ulicy Wareckiej w Warszawie na ulicę Bazewicza-Balińskiego zamieszczony w „Expresie porannym".

„Życie Nowogródzkie" również nie pozostało w tyle tej rewji humoru i kawałów.

Pomieszczone przez nas wiadomości o pojawieniu się tajemniczego aeroplanu i pożyczkach amerykańskich były oczywiście prima-aprilisowym żartem i wywołały zrozumiałą sensację. Wiele osób uległo mistyfikacji i pospieszyło na zamek oglądać „tajemniczą skrzynkę", inne zaś udały się do magistratu z dokumentami, aby zapisać się na pożyczkę amerykańską. Jeden z rodnych zrobił nawet urzędnikom Magistratu scenę, że o tak ważnej wiadomości dowiedział się dopiero z prasy.

Przy tej sposobności mogliśmy się przekonać, że poczytność i popularność naszego pisma wzrasta coraz bardziej.

Osoby, które w ten niewinny sposób udało nam się „nabrać" najmocniej przepraszamy i przyrzekamy najsolenniej uczynić to po raz drugi w dniu 1 kwietnia 1929 r. Tymczasem zaś życzymy wszystkim aby byli pilnymi czytelnikami „Życia Nowogródzkiego".

Praca około budowy schroniska w Adampolu
postępuje szybko naprzód

Dla przeprowadzenia budowy schroniska dla chłopców w Adampolu w pow. nowogródzkim p. Wojewoda mianował komisję budowy w następującym składzie: p. Guzelf (arch. rejon.), p. Major (wojew. insp. zakładów opiekuńczych), p. Kaź. Ciszkiewicz (ref. Urzędu Wojew.). Projekt przebudowy jednego budynku dwupiętrowego został już opracowany przez p. inż. Srokę. Koszta przebudowy wynosić będą przeszło 100 tysięcy.

Roboty około przebudowy zostaną niedługo podjęte, niektóre materjały zakupione zostały już częściowo zwożone do Adampola. Jednocześnie zaczęto rozbiórkę niepotrzebnych części budynku, która zapewni wielką ilość dobrej cegły.

Sejmik Stołpecki powiększy kapitał obrotowy Kasy Oszczędności o 15 tysięcy

Urząd Wojewódzki zatwierdził uchwałę Sejmiku Stołpeckiego w sprawie upoważnienia Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności pow. stołpeckiego do zaciągnięcia w Państwowym Banku Rolnym pożyczki w kwocie 15 tysięcy złotych. Pożyczka powyższa jest przeznaczona na kapitał obrotowy Kasy Oszczędności.

TO I OWO

Wadliwa budowa komina i nieostrożność przyczyną pożaru

We wsi Żukowo, pow. baranowickiego u mieszkańca tejże wsi, powstał w dniu 29 bm. w domu Żydka Filipa pożar, wskutek którego spłonął nietylko dom mieszkalny Żydka ze sprzętami domowemi, chlewem i zbożem, lecz także dom sąsiada Karolika Adama wraz z pełną zboża stodołą i chlewem. Straty w obu wypadkach wynoszą około dziewięciu tysięcy złotych.

Rzecz charakterystyczna, że jak w większości wypadków przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

W Słonimie, przy ul. Mostowej Nr. 21 w mieszkaniu Mowszowicza Józefa jeden z domowników obchodził się nieostrożnie z ogniem, wskutek czego powstał pożar, który pochłonął szopę Mowszowicza, oraz chlew sąsiada Szukołowicza Mowszy, zamieszkałego pod Nr. 23.

Ze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo

Wymieniając instytucje społeczne, pracujące na terenie lidzkim, należy uwydatnić tę dobroczynną rolę, jaką spełnia Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lidzie.

Zorganizowane w listopadzie 1926 roku z p. Borkowską na czele, jako prezeską, dopomogło już biednym z Lidy sumą około 2.000 złotych, które rozdane zostały drobnemi zapomogami chorym na lekarstwa, dożywianie, produkty, drzewo etc. Prócz tego biedne dzieci miały urządzane choinki, przyczem rozdawano ubrania i obuwie.

Następnie najbardziej potrzebujących wspomogło stowarzyszenie zapomogami pieniężnemi na pogrzeby, komorne, szkolną pomoc dla dzieci, oraz udzielono kilkakrotnej pomocy lekarskiej (odwiedzin do chorych—30) i umieszczono w szpitalu 3 osoby. Nie ustając w trosce o zarejestrowaną przez stowarzyszenie biedotą miejską, uczynne członkinie prócz pomocy pieniężnej robią starania w różnych instytucjach — o subsydja dla swych pupilów, o zwolnienie od wpisów szkolnych niezamożnych dzieci, dopomagają opiece społecznej Magistratu w rejestracji biednych etc. Obecnie spodziewany jest pomyślny skutek starań stowarzyszenia o założenie żłobka dziecinnego dla dzieci. Stowarzyszenie zdobywa sobie corez bardziej zaufanie społeczeństwa i instytucyj samorządowych, czego wyrazem jest próba Magistratu o zajęciu się biednymi i udzielanie na ten cel przez Magistrat perjodycznych subsydjów. Magistrat lidzki, słusznie oceniając zasług tej Instytucji, wyasygnował na ręce p. prezeski Borkowskiej 1000 złotych na pomoc najbiedniejszym w święta Wielkanocne. Wszystko to jednak jest kroplą w morzu.

Stowarzyszenie za naszem pośrednictwem apeluje do społeczeństwa lidzkiego o wstępowanie na członków. Pomimo imprez dochodowych, urządzanych od czasu do czasu, organizacja musi mieć pewne stałe oparcie z opodatkowania się członków. W tym celu Stowarzyszenie wysyła upoważnioną osobę z prośbą o wstępowanie członków czynnych, lub wspierających. Należy zaznaczyć, że Stowarzyszenie choć powoli, a jednak kroczy po drodze stałego rozwoju, gdyż z 17 członków przy założeniu liczba ta w przeciągu roku istnienia doszła do 47-miu. Do Zarządu z czynną prezeską p. Borkowską na czele, należą panie: Trynkiewicz—sekretarka, Szkopówna — skarbniczka i Feglerówna—zastępczyni prezeski. Dyrektorem Stowarzyszenia jest ks. Bojaruniec. Szczegółowe cyfrowe sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia będzie umieszczone w najbliższym czasie. Z wszelkiemi informacjami Stowarzyszenie prosi zwracać się: Lida, ul. Suwalska 40, prezeska Borkowska.

Z lidzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Małopolsce

Dnia 29 marca odbyło się w lokalu lidzkiego Starostwa zebranie likwidacyjne k-tu ofiarom powodzi, na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności udzielono, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorjum komitetowi w osobach: p. starosty Zdanowicza — przewodniczącego, ks. Bojarunca —zastępcy, p. Drabba—skarbnika i p. Lubańskiego — sekretarza.

Działalność k-tu przedstawia się cyfrowo jak następuje.

Zebrano w gotówce drogą zbiórek, ofiar Instytucyj i imprez dochodowych—7,153 zł. 97 gr.; przekazano do komitetu wojewódzkiego w Nowogródpu — 7.042 zł. 56 gr.; rozchodowano na koszta administracyjne i propagandę — 111 zł. 41 gr. Prócz tego wysłano do Nowogrodzkiego Komitetu: płótna 65 metrów, 11 arsynów, 21 kawałków wagi 8 kg, 11 koszul, 2 derki, 15 ręczników, 3 funty wełny, 36 f. lnu włókna, oraz kilkanaście drobnych przedmiotów z ubrań.

Mąż, polanem zabił żonę w czasie kłótni

Miasteczko Połoneczka w pow. baranowickim, było w dniu 30 marca widownią krwawej zbrodni. Między małżonkami Janem Fajszbergiem a żoną jego Filomeną powstała gwałtowna sprzeczka.

Krewki małżonek nie poprzestał tylko na słowach, lecz w pewnym momencie rzucił polanem w żonę trafiając ją w lewą stronę głowy, obok ucha. Uderzenie było tak fatalne, że Fajszbergowa zmarła po sześciu godzinach. Zwłoki zmarłej zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Fajszbergiem zajęła się policja.

! BACZNOŚĆ ROLNICY !
NA SEZON BUDOWLANY — NA SEZON BUDOWLANY
KORIOLIT
Znakomita, ogniochronna papa do krycia dachów i izolacji, wyrobu oświęcimskiej fabryki PAPY produktów chemicznych i asfaltu.
EMIL KUZNICKI Sp. Akc.
Wyłączne Przedstawicielstwo na pow. Nowogródzki:
Tow. Rolniczo-Handlowe w NOWOGRÓDKU ul. Kościelna 51.
Znakomite własności tej papy dają jej pierwszeństwo przed innemi materjałami do krycia dachów.
Gwarancja dwudziestoletnia.
NISKA CENA — NISKA CENA
Wzory i kosztorysy na miejscu **w Tow. Rolniczo-Handlowem.**
Równocześnie polecamy nasiona, narzędzia i maszyny rolnicze, oraz materjały budowlane po cenach konkurencyjnych.

Radjoprogram

WARSZAWA (FALA 1111).

Poniedziałek 2 kwietnia.

12.00—13.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz muzykę z płyt gramofonowych firmy „Józef Weksler", Jen. Przedstawicielstwo na Polskę wytwórni angielskiej „His Master's Voice".

15.00—15.10. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.

15.10. Transmisje z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży, organizowanego staraniem Koła Księży Prefektów. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór Stowarzyszenia Miłośników dawnej Muzyki pod dyr. prof. Bronisława Rutkowskiego. Zespół solistek szkoły śpiewu Zboińskiej, Ruszkowskiej, oraz soliści: Nina Grudzińska, Bożenna Jarońska, Helena Zboińska-Ruszkowska (sopran), Stan. Gruszczyński (tenor), Aleksander Michałowski (bas).

Część I. 1) Słowo wstępne wypowie prof. Bron. Rutkowski, 2) M. Karłowicz: Odwieczne pieśni: a) Pieśń o wiekuistej tęsknocie, b) pieśń o miłości i śmierci, c) pieśń o wszechbycie — wykona orkiestra, 3) Giovanni Battista Pergolessi: Stubat Muter — wykonają pp.: H. Zboińska-Ruszkowska, Nina Grudzińska i zespół solistek. Objaśnienie treści utworu wypowie p. M. Modrakowska. 4) G. Rossini: „Cuins animum" — odśpiewa z tow. orkiestry St. Gruszczyński.

Część II. 5) a) Mikołaj Zieleński: „In monte Oliveti", b) Mikołaj Gomółka: 2) psalmy (142i 13-ty), c) Wincenty Samotulski: „Już się zmierzcha" —odśpiewa chór Stow. M. D. M. 6) Bizet: Agnus Dei, odśpiewa p. B Jarońska z tow. wiolenczeli i organu. 7) R. Wagner: „Wstęp" i „Cud Wielkopiątkowy z dram. mur. „Parsifal"—wykona orkiestra z udziałem p. Al. Michałowski.

17.30—17.45. Przerwa

17.45—18.05. Audycja dla dzieci.

18.05—18.30. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska, a Litwa w rozwoju dziejowym". Odczyt II-gi (Dział „Historja" — wygł. prof. Henryk Mościcki.

18.30—18.55. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Rozwój parlamentaryzmu w anglji" (Dział „Historja") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz.

18.55—19.10. Przerwa.

1855—19.35. Rozmaitości.

19.35—20.00. Lekcja języka francuskiego — Lucjen Roquigny.

20.00—20.30. Odczyt org. staraniem Prezydjum Rady Ministrów.

20.30 Koncert Kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego (1-e skrz.) J. Oziminski, (II-gie skrz.) — Henryk Gołębiowski, altówka — Antoni Kmieć, (wiolonczela) — Lucjan Budkiewicz, Anna Seidler Peche (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

Część I. 1) Zygmunt Noskowski: Kwartet smyczkowy d-moll: a) allegro con brio, b) Intermezo - Allegretto moderato, c) Adagio non tropo, d) Finale quasi oberek (Allegro) 2) Z. Noskowski: a) W lesie, b) Astry — odśpiewa p. A. Seidler-Peche.

Część II. 3) a) Saint - Saens: Spokój (Serenite), b) Bizet: Pastorale — odśpiewa p. Seidler - Peche. 4) Benjamin Godard, Suita op. 78 Nr. 1: a) Intermezo, b) Kołysanka, c) Tarantele — wykonają pp. Oziminski i prof. L. Urstein. 5) a) Oda Ronsarda (XVI w.) „Mignonne, alons voisi la Rose", b) „Lamour de moi" (XV w.), c) Jehannot de Lescurel (XIV w.): „Plainte de celle, qui n'est pas aimee" — odśpiewa p. A. Seidler-Peche.

22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny.

22.05—22.20. Komunikaty PRT

22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Administracja „Życia Nowogródzkiego" przyjmuje ogłoszenia do świątecznego numeru

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Wydział Powiatowy Sejmiku Nowogródzkiego

niniejszym ogłasza przetarg na wykonanie następujących robót przy budowie 14 klm. szosy na drodze wojewódzkiej „Nowogródek—Świteź—Baranowicze":

1) Wykonanie robót ziemnych w ilości 66.000 m³.

2) Wykonanie odarnowania skarp z własnego materjału około 56.000 m².

3) Wykonanie na długości 14 klm. koryta szerokości 4,5 m. ze zrobieniem bankietów po 1,75 mtr., z zasypaniem koryta piaskiem warstwą grubości 10 cm., z urządzeniem na bankietach co 15 mtr. drenów odwadniających, z wykonaniem, po ułożeniu podkładu kamiennego grub. 12—15 cm., narzutu szabrowego szerokości 4,50 metr. i grubości przed uwałowaniem pośrodku 17 cm. na bokach po 15 cm.

4) Wykonanie robót brukarskich przy zjazdach na drogi boczne i brukowania dna rowów około 10.000 m².

Ceny za wykonanie niniejszych robót winny być podane w ofertach, jednostkowe, a mianowicie, co do punktu 1) za 1 mtr.³, co do punktu 2) za 1 mtr.², co do punktu 3) za 1 kilometr bieżący, co do punktu 4) za 1 mtr.².

Termin wykończenia robót ziemnych wyznacza się na 30 sierpnia 1928 r.

Wykonanie zaś koryta i narzutu szabrowego do 30 września 1928 roku.

Od przedsiębiorców pragnących uczestniczyć w przetargu wymaga się:

a) W celu zabezpieczenia oferty złożenia do Kasy Wydziału Powiatowego wadjum w wysokości 5% od ofertowej sumy (za roboty ziemne i 14 kilom. nawierzchni).

b) Świadectwo przemysłowe.

c) Zaświadczenie o poprzednim wykonaniu tego rodzaju robót.

Oferty mogą być składane osobiście (lub przesyłane pocztą) do kasy Wydziału Powiatowego do godz. 12, dnia 13-go kwietnia 1928 r.

Oferty winny być składane w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z nadpisem „Oferta na budowę szosy „Nowogródek—Świteź".

Oferta winna obejmować:

1) Imię, nazwisko i dokładny adres oferenta.

2) Oświadczenie iż oferent zapoznał się ze wszystkimi warunkami przetargu i uznaje je za rozstrzygające dla stosunku umownego.

3) Wymienienie cyfrowo i słownie w walucie polskiej żądanych cen za jednostkę.

4) Oświadczenie, iż oferent będzie uważał się za związanego ofertą do czasu rozstrzygnięcia przetargu, a w razie przyjęcia jego oferty do czasu podpisania umowy i oświadczenie, iż na zabezpieczenie tego obowiązku służy złożone wadjum.

5) Oświadczenie, iż oferent podaje się właściwości Sądu oznaczonego przez władze oddające roboty.

6) Kwit o złożeniu wadjum w Kasie Wydz. Powiatowego.

Przetarg i otwarcie ofert odbędzie się w dniu 14 kwietnia 1928 roku o godz. 12 w lokalu Wydziału Powiatowego — Wielki Rynek 1 w obecności oferentów lub ich pełnomocników.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo:

1) Wyznaczenia przetargu ustnego;

2) Wyboru oferenta;

3) Wykonania oferowanych robót we własnym zarządzie niezależnie od wyników przetargu.

Rysunki i warunki kondycje na te roboty można oglądać w oddziale technicznym Wydziału Powiatowego — Nowogródek, Wielki Rynek 1 od dnia 5 kwietnia od godziny 12-ej do 15-ej w dnie urzędowe.

(—) J. Hryniewski
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA

45.

J. LIESEL 4)

GODZINY ŁEZ

(POWIEŚĆ)

(Ciąg dalszy)

Brwi Ryty zbiegły się nad siwemi oczami, w sercu doznała fizycznego bólu „jak on ją kocha", pomyślała z rozpaczą i w tejże chwili poczuła, że nienawidzi przyjaciółki. Porzuciła towarzystwo Różyckiego i wyszła na balkon, tu doszły ją głosy proszące, by zagrała; z chęcią przystała, nie chciało jej się mówić i patrzeć na ludzi. Siadła do fortepianu. Porwała ją w swą moc otchłanna muzyka Beethovena, po „Księżycowej Sonacie", zaczęła grać Chopina. Muzyka tak bardzo swoja, tak niezaprzeczenie polska sprowadziła do duszy słuchaczy słodką zadumę.

W dźwiękach mazurków grały łąki zroszone, wołał derkacz, echa wsi dochodziły, wpadały do ucha wesołe nuty z rozedrganego od tańca karczmiska, w nokturnie szlochały olchy nad głęboką wodą, w preludjach łkała tęsknica polskich równin...

Muzyka Ryty była porywająca, miała w sobie głębię odczucia, słodycz, miękkość tonu i bezprzykładną sprawność techniczną. Świętorzecki zawsze, gdy grała, myślał zdziwiony: „kiedy ona miała czas na to? jest młoda, już skończyła medycynę i tak gra, jakby całe swe życie poświęciła muzyce"?

Ucichły tony fortepjanu. Przez otwarte okna ciepłą falą wpadało pachnące powietrze. Dźwięk dzwonka odwołał Juljana. Przyszli koledzy jego przyprowadzając kapitana Wojsk Polskich, który w przebraniu przeszedł front.

Przynosił im żywą wieść o Polsce.

Jak ptaki więzione, co chcą dostać się na wyaj, by wrócić do swych gniazd — tęsknili wszyscy do ojczyzny. Zgromadzili się dookoła przybyłego. Twarze przybladły. Zapaliły się oczy. W ciszy i skupieniu słuchali opowiadania o odbudowie Ojczyzny.

::::::::::::::

Świętorzeccy po wyjściu gości, omówili nieodwołalnie na jutro wycieczkę do „Puszczy Wodnej" do wiadomej kryjówki. Juljan zajrzał jeszcze do pokoju Hani. Spała mocno śniąc coś miłego, gdyż kąciki jej ust drżały w uśmiechu. — Różowe światło ampli oświetlało ją całą. Nasunął ramiączko koszulki, odgarnął z policzka złoty pukiel. Zapatrzył się w ukochaną dzieweczkę, niewiarogodnie była podobną do matki, pochylił się i lekko w skroń ją pocałował. Misterjum życia stworzyło ten cud, rozkwitły w łonie Marysi, do życia powołany jej krwią purpurową. Oddalił się od łóżka dziecka i podszedł do otwartego okna. Noc otulała świat. Wysokie domy rzucały głębokie wydłużone cienie, zdala dolatywał dziwny pogwar tego miasta: miarowy krok patroli, przytłumione odgłosy strzałów. Doznał niepokoju. Patrzył długo w zimną twarz księżyca. Powoli z nieskończonej potęgi wszechświata spłynęło na niego poczucie odwiecznego piękna życia i spokoju. Wrócił do żony, leżała już, usiadł koło niej. Dziecięcym gestem zarzuciła mu ręce na szyję. Przytulił jej głowę do piersi, głaszcząc włosy jasne. Oparła głowę na sercu jego.

— Słyszysz jak bije? — zapytał — tak się o was trwoży, tak pragnie wywieźć was najdroższe z tego kraju nieszczęścia.

Wysunęła się z jego objęć. Uklękła na łóżku i wyciągnąwszy ręce na zachód mówiła:

— Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny zaprowadź szczęście nasze do Polski!

Potem osunęła się cicho na poduszki i zmęczona wrażeniami wkrótce zasnęła. W parę godzin później zbudziło Juljana szarpnięcie za ramię. Marta stała nad nim.

— Panie! Rewizja! — wymówiła dygoczącym głosem.

Zerwał się z łóżka i przedewszystkiem zaczął budzić Marysię. W jednej chwili pojęła co mówił. Zarzuciła na siebie szlafrok, wzięła z nocnej szafki Juljana, kompromitujące go papiery. Zdążyła przebiec mieszkanie i dopaść do łazienki. Okno naoścież było otwarte. Wychyliła się do połowy ciała i z rozmachem rzuciła związane papiery do ogrodu. Miała tak zmysły wyczulone, że zdało się jej, iż słyszy szelest opadającej rosy z okiści bzowych. Jak z kadzielnicy buchnął na nią zapach nocy czarownej. W błyskawicznym locie myśli przesunęło się jej ubiegłe życie promienne, szczęśliwe. Serce zadrżało przeczuciem nieszczęścia. Zrównoważona już i spokojna wyszła z korytarza do jadalni. Mieszkanie pełne było żołdactwa. Komisarz wybitny typ semity na wzór dawnej perfidyjnej elegancji żandarmskiej; grzecznie zadawał pytania. Pytał o złoto, biżuterję. Juljan otworzył biurka i szafy. Rozpoczęła się szczegółowa rewizja. Brudne ręce zanurzały się w batystach i koronkach, z szelestem padały śliczne suknie Marysi do otwartych kufrów, które skwapliwie wynosili żołnierze na stojące przed domem wozy. Między towarzyszami kręciły się trzy łotyszki. Komisarz dał im znak. Podeszły do Świętorzeckej, by zrobić osobistą rewizję. Zatrzęsła się od gniewu, żądając, by odbyło się to bez mężczyzn.

(d. c. n.)

Redaktor i wydawca Zygmunt Kamieński.

Druk. Wydz. Pow. w Nowogródku.